

Ja I Moj Lolo

O.S.T.R.

Koktajle z mulatką w wannie,
chciałbyś tak, może być fajnie
Wszak, nic nie jest tajne.
Na kilo Holandię, żeby sam Aleksander zajarał się fristajlem,
jak garniturem Sunset. Marzenia nierealne,
w promieniach setek mil.
Ja na ławce jako szczył, zapach, gorący grill,
jako Apap plus bata dym, poczuj komfort, jaki zapewnia tylko Rolls-Royce.
Pieprzyć frajerów typu Boyzone z niebieską eskortą,
dla psów tu nienawiść jak do animalporno.
Poczuj tą wolność i spróbuj ja przebić,
mam stuff, którym zbakałby się nawet Cimoszewicz.
Wersja supra, latam dalej niż Małysz po zakupach,
krążąc po orbicie jak HIV po prostytutkach,
ostrość ustaw, kwadrat...chill!
Tak ja żyje, w tej krainie zbakałby się nawet Leszek Miller,
to mój dla psiarni thriller, tytuł: tytoń maskot.
Masz coś? Ja skutecznie podróżuję jak paszport,
na gazie jak Castroll, na bazie jak hardcore,
chuj mnie kogutów patrol, jak w sobie mam to.....

lalalala ten terere tenten...

2X

Ja i mój lolo poza kontrolą. Co jest??
Projekt hip (hip!) hop (hop!),
non stop płonie komercja jak Ich Troje??Co??
Teraz wszyscy, środkowy palec, komu? POLICJI!

Który to dzień, ja tu przed blokiem, skutecznie rap swój?
Kiedy to dotrze, że przez procent patrzę na ten świat tu?
Masz dym, na styk? Nie pokaszluj.
Temperatura wzrasta, jak kurz na mym zegarku,
czas dla poszukiwaczy skarbów, oby pies zdechł,
śmiech, dreszcz, a pan Bóg, wie o co B.
Tak jeest, nie wiesz o co chodzi?
Na przeciw mnie zbakana LIGA POLSKICH RODZIN.
Los tak mnie stworzył, że chuj kładę na reformach.
Mam zajebisty plan jak te laski Jamesa Bond'a.
Roślinne full kontakt, luz w sercu wariat!
Fale 6 6 i 6 Radio Maria,
bo mam moc jak po hantlach, tok myślenia abstrakt,
jak Dziurewicz na wałkach, mózgu rap time,
ostry w płucach konflikt, kopie po bani niczym Bokšić.
Dla mnie frajda, w rękę Oscar, za którego dupy dałby nawet Wajda,
więc mnie oskarż, za to że preferuje time-out w formach różnych.
Widzisz? W mojej krainie zbakany chodzi nawet Rydzyk.
Prosto ze społecznych nizin, filis porcja, widać po mordach,
i dogaszonych lolkach,
a więc...kij w dupę policji, ja się dalej bawię,
za te brednie, co na co dzień słysze, moje życie zawijam w bielisie,
za te brednie w których uczestniczę, moje życie zawijam w bielisie
za te brednie o których nie śnicie plu, plu, plum...

Duży lolek dla funkcjonariuszy!

Ostry sobie na kolanach kostkę skruszy!

Tištěno z www.txp.cz

Sponzor: www.srovnac.cz - šetříme na pojištění!